

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzenia Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiec się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a temsamem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

RYBACY ZŁAPALI POTWORA MORSKIEGO.

Na północno-zachodnim wybrzeżu Australji udało się niedawno schwytać olbrzymiego potwora morskiego, tak zwanego „rybę-djabła.”

Ryba ta ważyła dwie tony, a dla jej przewiezienia użyć trzeba było całego wagonu, z którego zresztą po obu stronach zwieszało się cielsko potwora. Ryba ta wyglądała w ten sposób, jak Fenicjanie wyobrażali sobie bożka Molocha, któremu składali w ofierze żywe dzieci. „Rybę-djabła” schwytili rybacy polując na wieloryby.

Spokrewniona jest ona z rybą-pałą, tylko znacznie jest większa i cięższa; różni się też od niej olbrzymią paszczą i krótkimi pletwami, bardzo podobnymi do rąk. Nazwy naukowej ryba ta jeszcze nie posiada. Gdy rybacy spostrzegli ją poraz pierwszy, sądzili, że to olbrzymi rekin; lecz im bardziej się zbliżali, tem widoczniejszą było rzeczą, że chodzi tu o zupełnie nieznaną gatunek ryby.

„Ryba-djabła” pływała bardzo wolno, wskutek czego rybacy przypuszczali, że w walce podmorskiej została poważnie raniona; po wydobyciu jej jednak na ląd okazało się jednak, że ryba jest zupełnie zdrowa. Na lądzie zachowywała się ona zupełnie spokojnie, wydawała jedynie bolesne okrzyki, podobne do krzyku dziecka. Zabicie potwora przyszło rybakom łatwo, zostawiono go jednak przez szereg dni na brzegu gdzie oglądały go całe masy uczonych. Dopiero później przewieziono potwora do muzeum, gdzie go zabalsamowano i wystawiono na widok publiczny.

Należy tu zaznaczyć, że wody północno-zachodniego wybrzeża Australji obfitują w cudaczne ryby. Są tam np. bardzo dziwne ryby, o których rybacy opowiadają, że śpiewają ludzkim głosem, możliwe, że to na ich istnieniu Homer oparł legendę o syrenach, które spotykał Odysseusz. Ryby te są cenną zdobyczą ze względu na wysoką wartość tłuszczu. Są tam również ryby-rozbójniki, przeżywane przez rybaków rekiny, tygrysy, rekiny-młoty itp.

Gatunki te są bardzo niebezpieczne; uganiają

się one zazwyczaj w głębinach lecz przy sposobności napadają i na ludzi. Rzecz dziwna, atakują tylko białych, natomiast z krajowcami wydają się żyć na stopie przyjacielskiej.

Naogół z punktu widzenia naukowego te okolice wcale nie są zbadane; może więc wiele jest słuszności w twierdzeniu rybaków, którzy zapewniają, że są tam prawdziwe ryby-cuda, nieustępujące wcale pod względem rzadkości schwytanemu właśnie „djabłowi.”

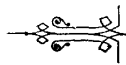
NAJWIĘKSZE MIASTO NA ŚWIECIE.

Największym miastem na świecie jest Londyn, liczący wedle ostatniego spisu ludności przeszło 7 i pół miliona mieszkańców, czyli około pół miliona mniej, aniżeli liczył swego czasu zabór austriacki lub liczy Azja Mniejsza.

Tej kolosalnej liczbie mieszkańców miasta, a raczej kraju pod postacią miasta, odpowiadają inne kolosalne liczby, odnoszące się do jego gospodarki.

A więc nad bezpieczeństwem mieszkańców oraz ich mienia czuwa 21,274 policjantów i 2,000 strażaków ogniowych. Ulice liczą 3,540 kilometrów. Po ulicach kursuje 3,300 autobusów i 7,000 dorożek samochodowych, które spowodowały w roku ubiegłym 27,000 wypadków, a w tem 700 zakończonych śmiercią. Przewody telefoniczne mają w Londynie 237,303 kilometrów długości. Londyn posiada 30 muzeów, 20 galerji obrazów, 42 teatry i „varietes”, 430 kinoteatrów, 1 ogród zoologiczny, 3 ogrody botaniczne 16 orkiestr, grających wieczorami w porze letniej po ogrodach publicznych i 48 lokalów balowych. Parki i ozdobnie urządzone place mają 17 kilometrów kwadratów powierzchni. Dalej ma Londyn 770 placów dla lawn tenisa i 77 dla innych gier sportowych.

Londyn jest nie tylko największym miastem na kuli ziemskiej, ale także największym portem, którego doki pokrywają 355 hektarów powierzchni. Do portu londyńskiego wpłynęło w 1922 r. 18,614 parowców, a opuściło go 18,450.



STRĄŻ



VOL. VIII.

LISTOPAD—NOVEMBER, 1929.

NO. 1

OŻYWIAJĄCY WPŁYW MYŚLI.

„Nad wszystko czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi.” — Przep. Sal. 4:23.

Serce jest jednym z najważniejszych organów naszego ciała. Gdy ono przestanie działać śmierć jest nieuniknioną. Krew przepływająca serce stanowi życie i energję całego ciała. Jeżeli obieg krwi zostanie wstrzymany na chwilę, następuje skrzepłość. To równa się przygotowaniu na śmierć. Aby podtrzymać życie w naszym ciele, krew musi w niem ustawicznie pełnym strumieniem krążyć.

Z powodu tej ważnej funkcji naszego cielesnego serca, Pismo święte bardzo trafnie używa serca, tego ośrodka życia, za symbol naszych uczuć, włączając wolę. Nasza wola ma do czynienia ze wszystkim co tylko podejmujemy. Ktokolwiek z ludu Bożego stara się coraz więcej oczyszczać, staje się coraz więcej ożywionym. Jeżeli jesteśmy czystymi w sercu, to postanowieniem naszym będzie prowadzić życie sprawiedliwe i trzeźwe. Kto ceni zasadę: że złe jest złem a dobre dobrem, będzie się starał żyć dobrze; czy jest on Żydem, Poganinem, czy też Chrześcijaninem.

Prawdziwi Chrześcijanie, poświęcając swe życie Bogu, przyjęli Boskie warunki. Podjęli się bojować dobry bój przeciwko światu, ciału i diabłu. Z tego powodu znajdują się pod specjalnymi zobowiązaniami, jako nowe stworzenia. Ich nadzieje i ambicje są inne aniżeli ludzi światowych, są więc podwójnie odpowiedzialni, pod względem ich serc, które przedstawia ich wewnętrzne uczucia.

Moralną wartość człowieka można mierzyć według jego wewnętrznych uczuć. Jak człowiek myśli w swem sercu, takim jest jego istotny charakter. Nie znaczy to jaką jest twoja rzeczywistość wola? Jakie są twoje prawdziwe uczucia? Jakich słów używasz? lub jaką jest twoja działalność? nie: lecz raczej jakie uczucia kryją się pod twoją działalnością i twemi słowami?

Nowe stworzenie pod tym względem ma być duchownie podobne Bogu, a ewentualnie ma otrzymać doskonałą duchowną naturę w chwale. Zanim wszakże osiągnie tę doskonałość, serce nowego stworzenia musi dowieść swej wierności Bogu. Niektórzy staną się zwycięzcami w większym znaczeniu niż drudzy; lecz nikt nie okaże się zwycięzcą,

jak tylko czystego serca, prawdziwi i wierni. Jeżeli poświęciliśmy się Bogu, to naszym najusilniejszym staraniem powinno być: aby nasze serca, nasze pragnienia, nasze uczucia były doskonałemi. Jeżeli zauważymy że uczyniliśmy coś złego, wtedy właściwszą rzeczą byłoby wyznanie swojej nie doskonałości. Bóg spodziewa się po nas serdecznej wierności. Wierność serca powinna się stale wzmacniać i kontrolować naszym życiem.

Jeżeli myśli nasze nie odpowiadają naszym ideałom, powinniśmy się starać aby je takim czynić. Powinniśmy wyzbywać się złości, zazdrości, nienawiści, sporów i wszystkich innych uczuć ciała i diabła. Te niskie myśli i uczucia są w niektórych ludziach mocno zakorzenione. Tekst Pisma nie odnosi się do myśli i uczuć chwilowych, przemijających. Nawet ludzie złego charakteru nie mająć chwilowo głębokie i wzniosłe uczucia. Niektórzy ludzie gotowi się rozplakać nad stosunkowo mało znaczącą sprawą. Pozory niekiedy zdają wskazywać jakoby byli bardzo współczujący i dobrodusznymi, lecz życie ich dowodzi, że prędko unoszą się przesadną sympatją, tak szybko dają się unieść złym uczuciom.

Dobrej ilustracji tego dostarcza nam postać króla przy Jego wjeździe do Jerozolimy; pięć dni później wołały: „Ukrzyżuj Go!” Ci sami, którzy niedawno temu tak bardzo Go poważali, straszyli naraz wszelki dla Niego szacunek.

WAŻNOŚĆ DOBREGO SPOSOBU MYŚLENIA

W rzeczywistości człowiek nie zawsze jest takim powierzchownie zdaje się być. Jego istotny charakter znajduje się w nim i jest sprężyną jego postępowania. Tego nie stanowią płytkie, przemijające myśli, ale są to głęboko narysowane myśli, jeżeli się tak wyrazić możemy, które obejmują wszystkie życiowe sprawy człowieka. Pismo święte przywodzi nam na uwagę fakt, że my możemy się odmienić przez odnowienie umysłu naszego przez przekształcenie go. — Rzym. 12: 2.

Apostoł mówiąc o niektórych przywarach charakteru, dodaje: „A takimiście niektórymi aleście omyci, aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Boga naszego.” (1 Kor. 6: 11.) To omycie i

święcenie nie przychodzi przez samo tylko czytanie rzeczy prawdziwych, lub przez pobieżne zainteresowanie się prawdą, ale przez głębokie, serdeczne rozmyślanie o prawdzie. Te serdeczne rozmyślanie i głębokie postanowienia powinny się w nas, jako w Chrześcijanach znajdować, i potrzebują aby je regulować według pewnych zasad. Rozmyślanie i postanowienia oddziałują na rzeczywistego człowieka, z którym Bóg się liczy — nie na starą naturę mniej lub więcej skażoną, ale na nowe stworzenie.

Te głębokie serdeczne przekonania i postanowienia dokonują przemiany charakteru. One stanowią istotny stan człowieka. Jeżeli człowiek taki doznaje chwilowego uczucia gniewu lub złości, to taka przejściowa słabość nie jest jego rzeczywistym uczuciem, jego rzeczywistą intencją. Przeto nie byłby to on sam, ale jego stara natura chwilowo wydobywająca się na wierzch. Jako nowe stworzenie, ma czuwać nad swoimi słowami, myślami i czynami. Gdy przemijająca zła myśl przeleci przez jego umysł, to nie jest ona myślą jego serca. Jako nowe stworzenie powinien powstrzymać taką myśl i usunąć, aby nie mogła się zakorzenić w sercu i zadusić niektóre lepsze uczucia.

Prawidłowe myślenie, któreby można nazwać myśleniem serca, ma wiele do czynienia w życiu człowieka będącego nowem stworzeniem. Apostoł mówi, że bywamy przemienieni przez odnowienie umysłu naszego nato aby poznać, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała. Takim jest stanowisko Chrześcijanina. Jak szczęśliwymi możemy się czuć, że nasz Ojciec Niebieski sądzi nas z tego stanowiska! Jak szczęśliwymi jesteśmy, że On zna nasze serca i jest zdolny czytać je, że zna nasze uczucia i skryte myśli!

Kiedys zdawało się nam, że czynimy służbę Bożą wtedy, gdyśmy jej wcale nie czynili. Naszą wierność ku Bogu pokazujemy tem, gdy baczymy pilnie na Jego Słowo, abyśmy mogli rozpoznać Jego wolę. Im więcej badamy Słowo Boże, tem więcej ducha prawdy otrzymujemy i tem więcej prawdę cenimy. W miarę jak zrozumiemy Boskie reguły i chcemy się nimi kierować, w takim stosunku serca nasze stają się czystsze. Uważamy wtenczas więcej na nasze ręce, co one czynią a czego czynić nie powinny; także na nasz język, co mamy mówić, a czego nie mówić. Tym sposobem strzeżemy swego serca — poddajemy naszą wolę pod wolę Bożą.

Wola jest częścią naszego duchowego serca, tak jak ster jest częścią okrętu. Nowa wola jest sterem, która powinna nas kierować na właściwą drogę. Im lepiej rozumiemy Słowo Boże, tem lepiej będziemy wiedzieć jak kierować swoim życiem. Z tego powodu mamy strzedz serca swego i oczyszczać je, za pomocą badania i poznawania prawdy Bożej. Aby to można czynić, potrzeba czuwać i modlić się z dziękowaniem.

KOŚCIÓŁ NA PRÓBIE ŻYWOTA.

Ktoś może zapytać: Naco mamy to wszystko czynić? Na ogół biorąc, możemy odpowiedzieć: Nato, abyśmy umieli dobrze czynić; bo jest dobrą rzeczą gdy ktoś czyni dobrze. Ten jeden powód nie jest jednak dla nas wystarczającym. Choć wszyscy rozumieją wyższość dobrego nad złem, to jednak w naszym upadłym stanie potrzeba nam pewnej pobudki do czynu. Bóg więc wystawia nam pewną pobudkę czyli zachętę. On mówi: Gdy w sercu twem będziesz dobrym, Ja obdarzę cię życiem wiecznym, jeżeli zaś w sercu twem okażesz się złym, to okażesz się niegodnym tej nagrody i umrzesz śmiercią wtórą.

Sześć tysięcy lat temu miała zastosowanie pewna próba. Pierwszy nasz rodzic Adam był na tej próbie i upadł. Jako wynik tego upadku my, dzieci Adama, nie mamy prawa do życia wiecznego. Bóg atoli zrządził przez Jezusa Chrystusa, aby każdy członek rodu Adamowego mógł otrzymać ponowną próbę. Ojciec Niebieski jest gotów udzielić życia wiecznego wszystkim miłującym sprawiedliwość.

Zarządzenie to przyjmujemy z wdzięcznością i mówimy: „Ojczy Niebieski, czy istotnie dajesz nam ponowną sposobność osiągnięcia wiecznego żywota? My pragnęlibyśmy to życie otrzymać! Jesteśmy Ci bardzo wdzięczni za tę sposobność! Miłujemy sprawiedliwość! Jeżeli będziemy wierni zasadom sprawiedliwości, czy otrzymamy żywot wieczny? Naszem pragnieniem jest aby wola Twoja mogła się wykonać w nas; chcemy miłować sprawiedliwość a nienawidzić nieprawości.” „Dobrze”, mówi tedy Ojciec Niebieski, „to postawi cię w szkole Chrystusowej, gdzie będziesz się uczył sprawiedliwości.”

Każdodziennie uczymy się w szkole Chrystusowej. Różne doświadczenia życiowe są dla tych, co chcą być uczeni przez Pana, częścią ogólnych Jego instrukcyj. Ostatecznym wynikiem naszej próby będzie życie, lub śmierć. Świat nie znajduje się teraz na próbie. Światu nie jest jeszcze dana sposobność osiągnięcia wiecznego żywota. W wieku Ewangelji tylko członkowie Kościoła znajdują się pod przymierzem ofiary, a więc tymi, co znajdują się na próbie wiecznego życia, lub śmierci wiecznej. W przyszłym wieku świat otrzyma swoją sposobność nauczania się posłuszeństwa. Wtenczas nastąpi dla nich decyzja życia lub śmierci.

Bóg powiedział: „Otom położył przed oczy twoje żywot i dobre, także śmierć i złe.” (5 Moj. 30: 15) Przekleństwo jest dla miłujących niesprawiedliwość, a błogosławieństwo dla miłujących sprawiedliwość. Podobnie dzieć się będzie podczas tysiuletniego panowania Chrystusowego. Ludzkość znajdzie się na próbie wiecznego żywota lub śmierci wiecznej. Wszyscy posłuszni otrzymają żywot wieczny, zaś nieposłuszni, mający ducha djabelskiego, zostaną zniszczeni przez wtórą śmierć.

Tylko zwycięzcy stanowiąc będą Królewskie Kapłaństwo. Nie powinno być dla nas wymówki dostania się do wielkiego grona. Strzeżmy i chrońmy serc naszych nadewszystko. Jeżeli serce nasze jest zgodne z wolą Bożą, to nie wiele trudności będziemy mieli z naszym językiem. „Gdyż z obfitości serca usta mówią.” — Mat. 12: 34.

Jak serce jest najcudowniejszym organem w naszym ciele, tak język jest najsubtelniejszym członkiem ciała. Bóg bierze słowa nasze jako wskazówkę stanu serca. Będąc jednak niedoskonałymi niemożliwym jest dla nas być niewinnymi w słowie i w uczynku. Mimo to mamy się usilnie starać aby osiągnąć należyłą kontrolę nad naszym językiem. Szczególnie mamy się chronić aby nie mówić źle o drugich. Skłonność do obmowy powinna być tłumioną. Jeżeli nam kto złorzeczy nie mamy mu odzłorzeczyć. Skłonność do odwetu należy do starej natury. Aby okazać się przyjemnymi Panu musimy trzymać swe serce wolne od wszelkiego pozoru złego. Jeżeli to czynić będziemy, to Pan będzie uczył serce nasze i poznamy że musimy czynić dobrze, bez względu jak wiele złego drudzy nam czynią. Nieodzownie musimy czynić dobrze na ile tylko nas stać. Serce nasze musimy trzymać w dobrym stanie.

UJEMNE STRONY NOWOCZESNEJ EDUKACJI.

Ta sama zasada stosuje się także do wszystkich ludzi, choć nie w tak wysokim stopniu. Ludzkość znajduje się pod wpływem myśli i doświadczeń. Niesforne i złe dzieci, można przez odpowiednią naukę i dobre otoczenie, wykształcić na dobrych obywateli. Możemy niekiedy widzieć, nawet u ludzi światowych, że szczerze postanowienie poprawy, dokonywało w nich dobroczynną odmianę, czyniąc ich ludźmi lepszymi i szlachetniejszymi, choć nie byli wcale Chryścijanami.

Daje się także zauważyć coś zupełnie przeciwnego, t. j. kryminalistów, którzyby wcale nimi być nie potrzebowali. Niektórzy z nich urodzili i wychowali się w dobrem otoczeniu, lecz później czytali złe książki, które pobudziły ich do rozmyślenia o złych rzeczach. Tym sposobem rozmyślenia ich serca stały się złemi i sami poczęli się chylić ku złemu. Pozwalając ażeby umysł ich zajmował się złemi myślami, dopuścili te myśli do swego serca, gdzie zło się zakorzeniło i tym sposobem niektórzy z takich stali się ludźmi bardzo złymi.

Swego czasu doznaliśmy silnego wrażenia, gdyśmy zobaczyli fotografię czterech zbrodniarzy, którzy na onczas zostali uznani winnymi morderstwa w mieście New York. Gdybyśmy fotografie tych mężczyzn zobaczyli przed dowiedzeniem się kim oni byli, byłibyśmy gotowi powiedzieć: „Są to ludzie o silnym charakterze.” Serca ich zboczyły do złego z pewnością z powodu złej edukacji i niedoceniań zasad sprawiedliwości. Podobną zdaje się być ogólna trudność obecnych czasów. Mało ludzi dopatruje się wogóle zasad sprawiedliwości.

Większość powoduje się przesadami, obawą, lub też nadziejami po największej części zwodniczymi.

Widzimy więc, że ogólny sposób kształcenia w obecnym czasie, niedomaga pod wielu najważniejszymi względami. Choć szkoły dzisiejsze usunęły do pewnego stopnia zasłonę ciemnoty i przesądów, lecz jednak nie dają zupełnego i właściwego zrozumienia sprawiedliwości. Przyczyną tego jest, że Boski charakter i Boskie prawa są ignorowane. Świat stara się uczyć moralności zupełnie innej od tej jakiej naucza prawo Boże. Metoda ta podkopuje wiarę — odciąga uczeni od wiary w Najwyższego Stwórcę. To też widzimy że pomimo zdziwiających postępów w nauce, świat nie może osiągnąć nawet tych ideałów, jakie sam sobie wystawia. Ludzki umysł, w swym upadłym i skażonym stanie nie może zobaczyć przedmiotu moralności, z tego punktu zapatrywania, z którego uczeni starają się go przedstawić.

Ludzki umysł potrzebuje aby wpływ wyższych organów dopomagał niższemu. Stąd choć wpływy nauki są korzystne w niektórych względach, to w innych są wielce szkodliwe. Nauka nie wpaja poszanowania dla Boga i Jego woli, z tego powodu ludzie niesą zdolni do uchwycenia wyższych zasad. Jedynymi ludźmi, znajdującymi się we właściwej postawie są ci, co mają odnowiony umysł, którzy stosując swe myśli do Boskiego zarządzenia, przyjmują zmysł Chrystusowy zamiast swoich własnych imaginacji, a tym sposobem wzrastają w Niego we wszystkim. To szczęśliwe stanowisko jest naszym udziałem.

WPLYW MYŚLI NA ZDROWIE.

Jest jeszcze inny pogląd na tekst — „Jak człowiek myśli w sercu swoim takim też jest.” Przez pogląd podawany przez zwolenników Chryścijańskiej umiejętności (Christian Science), mianowicie, że według naszych myśli stanie się nam, osiągną nieco dobrego. Oni mówią, że gdy człowiek myśli o rzeczach dobrych i wzniosłych, to taki wpływ mu się udziela. Myślimy, że ci ludzie mają po części słusność, lecz po części błędą. Oni utrzymują, że gdy ktoś myśli że jest zdrowym to będzie zdrowym; a gdy myśli o sobie że jest chorym to będzie chorym. Jest pewna miara prawdy w tym poglądzie.

Połowę chorych ludzi są takimi bo myślą o sobie że są chorymi. Jeżeliby nie myśleli o swoich bólach ale o rzeczach pożyteczniejszych, to pewnością że czuliby się zdrowszymi i silniejszymi pod każdym względem. Umysł człowieka ma coś do czynienia ze stanem jego zdrowia. Kto gniewa się i żali na swój ból głowy, to bezwątpienia, że tylko pogarsza swój stan. Ten zaś co o swojej dolegliwości nie myśli, ale myśli o czem innym, z pewnością że sobie dopomaga.

Im mniej myślimy o naszych bólach i dolegliwościach, tem lepiej dla nas. Przez mówienie o nich zwiększamy je. Nie jest także dobrze, w nie-

których wypadkach, sympatyzować za dużo nad drugimi. Naturalnie, że są wypadki gdzie byłoby okrucieństwem nie okazać sympatji. Nie jest jednak rzeczą właściwą okazywać przesadną sympatję choremu a tym sposobem zachęcać go do tem większego żalenia się na swoją dolegliwość. Starając się nie myśleć o swoich słabościach, człowiek staje się silniejszym.

Omyłka jaką popełniają wyznawcy Chrześcijańskiej umiejętności polega na tem, że posuwają tę zasadę za daleko. Myślenie o sobie, że się jest mądrym nie uczyni człowieka mądrym. Nie jest też rzeczą właściwą okłamywać samego siebie, przez wmawianie w siebie, że niema się żadnych bólów i dolegliwości, gdy się je ma. Pośrednią drogą jest ta, do której Pismo święte zachęca. Nie jest nią twierdzenie, że niema bólów ani cierpień i że śmierć nie istnieje. Uznając istnienie śmierci i cierpień, należy wszakże wiedzieć, że przez nieprawidłowe myślenie i postępowanie możemy ten proces umierania przyspieszyć; zaś przez dobre myśli i prawidłowe życie możemy wywierac korzystny wpływ, tak na nas samych jak i na drugich.

Prawdziwość tej zasady da się lepiej zauważyć w pokoju chorego. Niektórzy ludzie odwiedzając chorego wyrażają mu zbyt wiele sympatji i pozostawiają chorego pod wrażeniem, że znajduje się w o wiele gorszym stanie aniżeli faktycznie jest. Powinni raczej dopomóc choremu, przez wypo-

wiadanie zachęcających uwag. Choremu nie potrzeba mówić: „Ty wyglądasz bardzo źle!” O wiele lepiejby było przemawiać do niego w taki sposób: „Czujesz się dziś lepiej? Mogłeś dobrze spać ostatniej nocy?” Niektórzy ludzie ani nie wiedzą ile ulgi przez sen otrzymują i nie są należycie wdzięczni za to. Możemy więc choremu nasunąć myśl: „Mam nadzieję że czujesz się wdzięcznym Bogu i cieszysz się z dzisiejszego ślicznego dnia. Zauważ jak to pięknie słońeczko zagląda do twego pokoju! Zauważ jak ptaszęta ładnie śpiewają!” Stan niektórych chorych jest, że się tak wyrazimy, „wzdychaniem niewymownem.” Potrzeba więc aby takim wnieść nieco jasności słonecznej do ich pokoju.

Przeto, drodzy przyjaciele, postanówmy sobie, że jako będący w przymierzu z Bogiem, staniemy się umarłymi dla starego życia, dla starych ambicji i do wszystkich starych rzeczy, uważając je za rzeczy minione, które się już nigdy wrócić nie mają. Starajmy się rozmyślać o takich tylko rzeczach, o jakich Bóg by chciał abyśmy rozmyślali, oraz patrzeć na wszystkie sprawy życia tak jak On by chciał abyśmy na nie patrzyli. Starajmy się by aspiracje wystawione nam w Słowie Bożem były naszym natchnieniem. To czyniąc będziemy wzrastać w podobieństwo obrazu miłego Syna Bożego, jako Nowe Stworzenie w Chrystusie Panu naszym.

W. T. 1913—163.

CUDOWNY LEKARZ.

Lekarze obecnych czasów, starają się ulżyć cierpiącej ludzkości, używają najlepszych środków leczniczych jakimi mogą rozporządzać, a jednak wszystkie ich zabiegi nie odnoszą takiego skutku jaki jest pożądanym; niekiedy zamiast ulgi sprawiają więcej boleści — zamiast przedłużenia życia przyspieszają śmierć.

Nasuwa się pytanie: Skąd powstały te wszystkie dolegliwości, cierpienia, bóle, płacz i śmierć? Co zwolennicy teorii o ewolucji mogą nam w tym względzie powiedzieć? Czy ten stan rzeczy zawsze istniał i będzie trwał do nieskończoności? Czy nastąpi kiedykolwiek dla ludzkości ulga i zawita radość i trwałość żywota? Zdaje się, że na powyższe pytania nawet najuczciwszi ludzie nie mogą stanowczo odpowiedzieć, żadna nauka o tych rzeczach nie traktuje. Lecz jest jedna księga — Słowo Boże — które o tych rzeczach uczy przeto dla ludzi myślących, szczególnie dla chrześcijan powyższe pytania powinny być przedmiotem ich rozmyślań i z tego powodu jako tacy zaglądnijmy do tej księgi, aby się o tych rzeczach dowiedzieć.

DLACZEGO I KIEDY POWSTAŁY CHOROBY?

W księdze Rodzaju czytamy: „Rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według

podobieństwa naszego niech panuje... Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie Swoje... mężczyznę i niewiastę stworzył je... I widział Bóg wszystko co uczynił a oto było bardzo dobre". (1 Moj. 1: 26, 27, 31) Dalej Pismo św., mówi jak Pan Bóg stworzył człowieka: „Stworzył Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i natchnął w oblicze jego dech żywota i stał się człowiek duszą żywiącą." (1 Moj. 2: 7) Tu jest mowa o Adamie. Następnie jest napisane jak Pan Bóg stworzył niewiastę: „Przypuścił Pan Bóg twarde sen na Adama i zasnął i wyjął jedno żebro jego... i uczynił Pan Bóg z żebra onego, które wyjął z Adama niewiastę i przywiódł ją do Adama i rzekł Adam: To jest kość z kości moich i ciało z ciała mego; dlatego będzie nazwana mężatką bo ona z męża wzięta jest." (1 Moj. 2: 21—23) Pierwszego człowieka Pan Bóg umieścił w ogrodzie Eden i polecił mu ażeby go sprawował. W ogrodzie tym oprócz innych drzew znajdowało się drzewo żywota i drzewo wiadomości dobrego i złego. Pan Bóg pozwolił Adamowi pożywać owoce z wszelkich drzew z wyjątkiem owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego, w przeciwnym razie spotka go śmierć (1 Moj. 2: 8, 9, 16, 17). Zakaz ten

dany był Adamowi, lecz po stworzeniu Ewy do-
tyczył obojga.

Następnie jest opisaną smutna historia upadku
człowieka.

Podane jest jak niewiasta była kuszona przez
węża, aby jadła owoc z drzewa zakazanego i uległa
pokusie, do której pobudziła Adama i on też jadł.
Następnie podany jest wyrok, który Bóg wypowiedział
każdemu z trzech przestępców. Najprzód
wężowi: „Iżes to uczynił przeklętym będziesz...
Nieprzyjaźń też położę między tobą i między nie-
wiałą i między nasieniem twojem i między nasie-
niem jej, to potrzebie głowę, a ty mu potrzebiesz
piętę. A do niewiasty rzekł: Obficie rozmnożę
boleści twoje i poczęcia twoje; w boleści rodzić
będziesz dzieci... Zaś do Adama rzekł: Iżes
usłuchał głosu żony twojej, a jadłeś z drzewa tego,
o którym ci przykazałem mówiąc: Nie będziesz jadł
z niego; przeklęta będzie ziemia dla ciebie w pracy
z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota
twego a ona oset i ciernie będzie rodzić tobie; i
będziesz pożywał ziela polnego. W pocie oblicza
twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz
do ziemi, gdyż z niej wzięty; boś proch i w proch
się obrócisz.” 1 Moj. 3: cały.

Tutaj dowiadujemy się, że przyczyną wszyst-
kiego złego było: przestępstwo prawa Bożego —
grzech. Szatan stał się nieprzyjacielem Bożym,
człowiek zaś, stał się niewolnikiem grzechu, którego
wynikiem stało się powolne umieranie — objawiane
przez różne choroby, cierpienia, bóle, utrapienia,
kłopoty, wywołane przez samolubstwo, zazdrość,
chciwość, nienawiść i tp. objawy grzechu.

KTO MOŻE ULECZYĆ LUDZKOŚĆ Z TEGO STANU?

Patrząc dookoła siebie widzimy, że „wszystko
stworzenie wespół wdycha i wespół boleje aż do-
tąd a nie tylko ono stworzenie ale i my, którzy
mamy pierwiastki Ducha.” (Rz. 8: 22, 23) Kto
może przynieść ulgę zbolełej ludzkości wdycha-
jącej pod ciężarem kłopotów, w obawie o gorsze,
którą trapią różne choroby i beznadziejny stan.
Pismo święte mówi, że „stworzenie marności jest
poddane, nie dobrowolnie ale dla tego, który je
podał,” i nieświadomie, lecz instynktownie „ocze-
kuje objawienia Synów Bożych.” Rz. 8: 19, 20.

Od czasu gdy „przez jednego człowieka
grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć,”
a z tego powodu „śmierć przysłała na wszystkich
ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” w Adamie
(Rz. 5: 12; 1 Kor. 15: 22) i odkąd była dana
obietnica, że „nasienie niewiasty zetrze głowę wę-
ża” upłynęło dwa tysiące lat zanim pierwszy pro-
myk światła zabłysł dla ludzkości, gdy Bóg powołał
Abrama i jemu objawił, że ma zamiar w nim, i w
jego nasieniu błogosławić wszystkie narody ziemi.
(1 Moj. 12: 3) Abramowi było wówczas lat 75.
Od tej pory czas upływał a obietnica się nie wy-
pełniała, dopiero gdy mu było sto lat narodził mu

się syn (1 Moj. 21:1—5). Teraz nadzieja Abra-
hama odżyła; lecz po upływie kilkunastu lat otrzy-
mał rozkaz ażeby zabił Izaaka na ofiarę Bogu.
Rozkaz ten był wielkim doświadczeniem Abraha-
ma wiary i posłuszeństwa a że tę próbę przetrzy-
mał, został nazwany „przyjacielem Bożym” i Oj-
cem wierzących.”

Abrahamowi Pan Bóg objawił, że dana mu
obietnica nie urzeczywistni się za jego życia, ani za
życia syna jego, ale nasienie jego miało być „przy-
chodniem w cudzej ziemi i (miało być) trapienie
przez czterysta lat.” (Dz. Ap. 7: 5—7.) Zdawało
się że naród Izraelski po wyjściu z Egiptu, opano-
waniu ziemi Chananejskiej i dojściu do najwyższej
władzy za czasów króla Salomona, naród Izraelski
jako nasienie Abrahama, że teraz zawładnie świa-
tem, ale zamiast tego, dostał się pod panowanie
Pogan. Gdy się wypełnił czas, Bóg posłał Syna
Swego, „który się narodził z niewiasty”, którego
narodzenie zwiastowali aniołowie pastuszkom, a
mędrcy ze Wschodu przybyli, ażeby Mu złożyć
hołd, nowonarodzonemu królowi żydowskiemu.
Nauczni w Piśmie chociaż wskazali miejsce naro-
dzenia ich króla, jednak sami nie okazali w tem
wielkiego zainteresowania.

Po dojściu do lat przepisanych przez Zakon,
poprzedzony przez Jana Chrzciciela Jezus wystąpił
ze Swoją misją, według słów proroka Izaasza:
„Duch Pański nademną, przeto mnie pomazał,
abym opowiadał Ewangelię ubogim, posłał mnie,
abym uzdrawiał skrępowane na sercu, abym zwiasto-
wał pojmanym wyzwolenie i ślepym przejrzenie
i abym wypuścił uciśnione na wolność.” (Izaj.
61: 1; Łuk. 4: 18) Do pomocy przybrał sobie
gromadkę uczniów, których wysyłając dał rozpo-
rządzenie i władzę mówiąc: „Idąc kaźcie mówiąc
przybliżyło się królestwo Niebieskie. Chore uzdra-
wiajcie, trędowate oczyszczajcie, umarłe wskrze-
szajcie, djabły wyganiajcie.” — Mat. 10: 7, 8.

Chrystus Pan jako naczelny Kaznodzieja i Le-
karz przyjmuje do pomocy gromadkę rybaków,
dając im moc, aby wykonywali dzieło, dla którego
przyszedł na świat to jest, ażeby wyswobodzić
ludzkość z niewoli Szatana, do której dostała się
przez grzech, a ten sprowadził boleści, choroby
i śmierć.

Zaiste cudowny Lekarz!

Lud garnął się do Niego, aby otrzymać ulgę
w swoich cierpieniach. Jezus najczęściej sprawo-
wał leczenia w Sabat z czego gorszyli się nauczni
w Piśmie, czyniąc Mu zarzut, że gwałci sabat, lecz
więcej byli powodowani zazdrością, że lud się gar-
nął do Niego i szedł za Jezusem i dla tego znie-
nawidzili Go i szukali jakoby zabić, lecz wówczas nie
przysłała jeszcze Jego godzina.

Lecz liczba chorych, których Jezus i uczniowie
Jego uleczyli była bardzo mała w stosunku do
cierpiącej całej ludzkości, tak samo liczba wskrze-
szonych była jeszcze mniejszą a do tego ci, co byli

wskrzeszeni ponownie poszli do grobu. Prawdopodobnie uczniowie Jezusa mniemali, że w taki sposób ich praca będzie się stopniowo rozszerzała i będą przynosić ulgę ludziom a królestwo Izraelskie zostanie utwierdzone; wówczas wypełni się obietnica dana ojcu ich Abrahamowi. Lecz jak wielkiego doznali zawodu gdy ujrzeli że ich Mistrz i Wódz został wydany w ręce grzeszników, i był zabity! „A myśmy się spodziewali, iż On miał odkupić Izraela.” (Łuk. 24: 21) Dziwne są drogi Pańskie! Nie zawsze mogą być zrozumiane, ale gdy się je zrozumie są cudowne. Naprzykład: Jan Chrzciciel był zupełnie pewny, że Jezus jest Mesjaszem, a on Jego poprzednikiem, o którym Pismo św., przepowiadało więc z podziwem zapytuje: Jakże to, że ja zostałem wtrącony do więzienia i wydaje się jakoby praca moja się skończyła. Zatem chcę wiedzieć, czy „Ty żeś jest On, który ma przyjść, czy innego czekać mamy?” — Mat. 11: 3.

Nasua się pytanie: czy Jan Chrzciciel i uczniowie Jezusa zawiedli się uznając w Nim Mesjasza? Nie doznali oni zawodu, bo Jezus rzeczywiście był nim, lecz oczekiwania ich były przedczesne. Uczniom Janowym Jezus powiedział: „Szedłszy oznajmijcie Janowi co słyszycie i widzicie: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają i ubogim Ewangelja opowiadana bywa.” Zaś do uczniów Jezus powiedział: „O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wniknąć do chwały Swojej?” (Łuk. 24: 25, 26) To pokazuje, że cudowne leczenie chorych i wzbudzanie umarłych było tylko wzorem, próbką tego, co miał czynić Chrystus gdy wniknie do chwały, lecz pierwszej musi cierpieć, ponieść śmierć i zmartwychwstać a gdy się czas wypełni przyjść powtórnie na ziemię, wtedy przeprowadzi dzieło, które było zapoczątkowane i miało jedynie służyć za dowód Jego tożsamości że jest onym posłanym od Boga Mesjaszem onem nasieniem niewiasty, które miało potrzebę głowę węża.

CZAS ULECZENIA LUDZKOŚCI JEST BLIZKI.

Warto zauważyć rzeczy, na które Pan Jezus zwrócił uwagę Jana Chrzciciela a mianowicie: 1) Głoszenie Ewangelji, 2) oczyszczanie trędowatych, 3) leczenie chorych, 4) wskrzeszanie umarłych. Gdy Jezus wysyłał Swoich uczniów rozkazał im, ażeby mówili ludziom: 1) „Przybliżyło się królestwo, 2) oczyszczajcie trędowatych, 3) chore uzdrawiajcie, 4) umarłe wskrzeszajcie, 5) djabły wyganiajcie.” (Mat. 10: 7, 8; 11: 5) Bez zaprzeczenia, że to było wielkie dzieło, które mogło sprowadzić wielkie błogosławieństwo i ulgę dla cierpiącej ludzkości. Lecz kto może zapyta: Czemuż więc ono nie było prowadzone w dalszym ciągu? Na to możemy odpowiedzieć, że na tego rodzaju dzieło nie przyszedł jeszcze czas właściwy. Bóg zamierzył, ażeby w czasie, w którym jest głoszona

Ewangelja „wybrać lud imieniowi Swemu”, to jest tych, co pragną stać się uczniami i naśladowcami Chrystusa, postępować Jego śladami, a w przyszłości być Jego pomocnikami w królestwie. Jak ich Mistrz i Wódz musiał pierwej cierpieć i umrzeć, aby mógł wniknąć do chwały, tak i oni muszą pierwej cierpieć i umrzeć, zanim mogą otrzymać obiecaną nagrodę. „Albowiem jeżeliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy. Jeżeli cierpimy, z Nim też królować będziemy.” (2 Tym. 2: 11, 12) Gdy się dopełni liczba wybranych jaką Bóg zamierzył, wówczas skończy się głoszenie Ewangelji. Następną rzeczą będzie związanie Szatana. „I uchwycił smoka, węża onego starego, który jest djabeł i Szatan i związał go na tysiąc lat.” (Obj. 20: 2) To spowoduje na ziemi czas wielkiego ucisku „czas uciśnienia jakiego nie było, jako narody poczęły być.” (Dan. 12: 1; Mat. 24: 21) Ten czas wielkiego ucisku będzie spowodowany nieprawością ludzką, która się rozszerzyła na świecie. Ludzie przekonują się do czego ich doprowadził grzech — samolubstwo, chciwość, zazdrość, nienawiść i z tego powodu czego się dziś ludzie boją bardzo możebne że to na nich przyjdzie. Proroctwa zdają się wskazywać, że ze Wschodu nadciągnie lud na kraje cywilizowane i zniszczy je. „Przed obliczem jego ogień pożerający, a za nim płomień pałający; ta ziemia jest przed nim jako ogród Eden, ale po nim będzie pustynią... Przed obliczem jego ziemia zadrży, niebiosa się poruszą, słońce i miesiąc się zaćmi a gwiazdy zawściągną jasność swoją. A Pan wyda głos swój przed wojskiem swoim, przeto, że bardzo wielki będzie obóz jego, przeto, że mocny ten, co wykona słowo jego; wielki bowiem dzień Pański będzie i straszliwy bardzo i któż go zniesie.” (Joel 2: 3—11; Abakuk 1: 6—11). Możliwe, że proroctwa te stosowały się do Nabuchodonozora, który najechał i zniszczył Izraela, ale że Izrael jest figurą na Chrześcijaństwo i że jest wzmianka o dniu Pańskim, więc można wnosić że to się odnosi do zapowiedzianego czasu ucisku. Inne proroctwo znów mówi jaki z tego będzie wynik: „Bo stanie się po wszystkiej ziemi, mówi Pan, że dwie części w niej wytracone będą i pomrą a trzecia zostanie w niej. I wwiode i onę trzecią część do ognia, a wypławię je jako pławią srebro, a doświadczą ich będę, jako doświadczają złota; każdy będzie wzywał imienia mego, a Ja go wysłucham; rzekę: Tyś lud Mój, a on rzecze: Tyś Pan Bóg mój.” (Zach. 13: 8, 9) To wskazuje na pojednanie się ludzi z Bogiem. Dalej Bóg oświadcza: „Miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej... Dam zakon mój do wnętrzości ich a na sercu ich napiszę go... I dam wam serce nowe, a ducha nowego dam do wnętrzości waszych i odejmę serce kamienne z ciała waszego, a dam wam serce mięsiste. Ducha mego, mówię, dam do wnętrzości waszej, a uczynię, że w ustawach moich chodzić i sądów moich przestrzegać i czynić je będziecie... Za

onych dni nie będą więcej mówić: Ojcowie jedli grona cierpkie a synów zęby ścierpnęły; owszem, raczej rzeką: każdy dla nieprawości swojej umrze; każdego człowieka, któryby jadł grona cierpkie, ścierpną zęby jego." — Jer. 31: 33, 34; Ezech. 36: 26, 27; Jer. 31: 29, 30.

Powyższe proroctwa wskazują, że ludzkość przez on wielki ucisk oprzytomnieje i przekona się że to był jak trąd dla ciała ludzkiego i z tego trądu zostanie uleczoną, przyjdzie do społeczności z Bogiem a jako skutek zostanie uwolnioną z niewoli skażenia i otrzyma żywot a zatem wolną od chorób, boleści i śmierci.

Wówczas rozpocznie się inne dzieło t. j. wzbudzenie umarłych według zapowiedzi w proroctwie Daniela i naszego Pana: „A wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi ocucą się, jedni ku żywotowi wiecznemu, a drudzy na pochańbienie i na wzgardę wieczną.” „Przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach usłyszą głos Jego (Syna Bożego) i wyjdą. Ci, co dobrze czynili, na powstanie żywota, ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu.” (Dan. 12: 2; Jan 5: 28, 29) Z innych jeszcze tekstów dowiadujemy się, że najpierwsi, którzy mają być wzbudzeni po czasie ucisku będą święci patriarchowie i prorocy, wszyscy ludzie święci, którzy żyli, aż do rozpoczęcia się wieku ewangelicznego, ci powstaną doskonałymi. Następnie przyjdzie kolej na tych, co poszli do grobu przed pojednaniem się ludzi z Bogiem. Ci wszyscy, gdy powstaną z grobów będą skażeni przez grzech i będą potrzebowali Lekarza. Tu dopiero rozpocznie się leczenie chorych na wielką skalę po całym świecie, a nie tylko jak wówczas w ziemi Palestyńskiej. Leczenie ze wszystkich chorób, tak fizycznych, umysłowych jak i moralnych. Wówczas on cudowny Lekarz ze Swymi pomocnikami — Kościołem — „Synami Bożymi”, na których objawienie wyczekiwała stroskana ludzkość — wyprowadzi wszystkich z grobu, podniesie z degradacji, uwolni ze skażenia grzechu i śmierci i przywiedzie do znajomości Bożej. „Tedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą, tedy poskoczą chromy jako jeleń, a niemych język śpiewać będą.

dzie. . . ziemia będzie napelniona znajomością Pańską, tak jako morze jest napelnione wodami.” Izaj. 35: 5, 6; 11: 9; Abak. 2: 14.

Warto zaznaczyć i ten fakt, że w obecnym czasie lekarze, ażeby ulżyć cierpieniom, odcinają ludziom zbolełe członki — ręce, nogi, wyjmują zęby, lecz innych na to miejsce nie dają, ani wprawiają, zaś On cudowny lekarz gdy będzie leczył, przywróci ludziom utracone członki, ażeby nie byli więcej kalekami, lub niedoskonałymi, lecz zupełnymi. Dzieło to będzie sprawowane stopniowo przez całe Tysiąclecie, aż wszyscy zostaną wprowadzeni z grobów, uleczeni i przyprowadzeni do doskonałości fizycznej, umysłowej i moralnej. „A gdy się skończy tysiąc lat będzie rozwiązany Szatan z ciemnicy swojej i wynijdzie, aby zwodził narody, które są na czterech węglach ziemi, Goga i Magoga, aby je zgromadził do bitwy. . . i wystąpili na szerokość ziemi i obtoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. Ale zstąpił ogień od Boga z nieba i pożarł je.” Obj. 20: 8, 9.

To pokazuje ostateczne doświadczenie i próbę przyprowadzonej do stanu doskonałości i pojednanej z Bogiem ludzkości, do stanu, w jakim znajdowali się pierwsi rodzice przed grzechem. Na ten czas Pośrednik między Bogiem a ludźmi po dokonaniu swojego dzieła ustąpi na stronę a ludzkość cała będzie bezpośrednio na próbie przed Bogiem jak byli pierwsi rodzice. Po oznaczonym czasie ktokolwiek jeszcze da się zwieść Szatanowi okaże się niegodnym wiecznego żywota i zostanie wytracony przez „Śmierć Wtórą.” Na ten czas „otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy (złe) przeminęły i rzekł ten, który siedział na stolicy: Oto wszystko nowe czynię. I rzekł: Napisz, bo te słowa są wierne i prawdziwe.” (Obj. 21: 4, 5) Dzięki niech będą Bogu za Jego cudowny plan zbawienia rodzaju ludzkiego i nadzieję wypełnienia się obietnicy, że „nasienie niewiasty zetrze głowę węża” i że zostanie przywrócone człowiekowi królestwo i żywot wieczny.

MIESZKAĆ RAZEM W ZGODZIE.

„Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna gdy bracia zgodnie mieszkają.” — Ps. 130: 1.

W niektórych rodzinach panuje przykładowa zgoda. O takich niekiedy się mówi: „W rodzinie tej wszyscy ciągną do jednego.” W niektórych rodzinach bywa, że każdy zdaje się ciągnąć w inną stronę. Gdy widzimy męża i żonę, braci i siostry starających się wzajemnie sobie pomagać, to mówimy: „W rodzinie tej panuje przykładowa miłość.” Mówiąc to, mamy na myśli miłość ziemską, miłość przyrodzoną. Usposobienie takie jest właściwem. Nauka Pisma świętego jest, że względem osób nam

bliskich, ciąży na nas pewna odpowiedzialność i szczególniejszy obowiązek. Apostoł mówi, że człowiek nie powinien zaniedbywać swoich domowych. „A jeżeli kto o swoich, a najwięcej o domowych starania nie ma, wiary się zaparł i gorszy jest niż niewierny.” — 1 Tym. 5: 8.

Pierwszy człowiek stworzony był na wyobrażenie Boże i miłość Boża była rządzącą zasadą jego życia. Przez upadek, miłość ta została w znacznej mierze zarażona samolubstwem, które jest pobudką do grzechu. Im więcej ludzie są upadłymi, tem bardziej są samolubnymi. Niektórzy są

łagodni i grzeczni dla członków swej rodziny i starają się, aby sobie wzajemnie pomagać. Nie możemy powiedzieć aby to była nie dobra zasada, o ile tylko pomagając swoim nie szkodzi się obcym. Bracia i siostry powinni ze sobą wzajemnie sympatyzować i mieć usposobienie ażeby sobie wzajemnie pomagać. O rodzinie, w której usposobienie takie panuje mówimy: „Jestto bardzo miła rodzina.”

Są inne rodziny, w których zamiast braterskiej miłości panuje samolubstwo. Członkowie takiej rodziny bywają niekiedy uczynniejszymi dla obcych, aniżeli dla swoich; i dopatrują się więcej wad w swoich, aniżeli w obcych. W wypadkach takich zachodzi brak sprawiedliwości. Gdzie zasada sprawiedliwości jest gwałconą, tam powstaje duch antagonizmu, miasto miłości i w warunkach takich zgoda jest niemożliwą.

NIESNASKI WYNIKIEM SAMOLUBSTWA.

Regulę tę można zastosować i do rodziny Bożej — do Kościoła. Bóg zorganizował na świecie nową rodzinę — nie według więzłów ziemskich, ale według Ducha Bożego. Rodzina ta składa się z takich, co zostali spłodzeni z Ducha Świętego. O jak piękną jest ta rodzina! Rodzinę tę można porównać do rodziny Joasa ojca Gedeona. Wszyscy synowie Joasowi wyróżniali się swoim wyglądem i postawą od wszystkich innych mężów w Izraelu. Jest napisane o nich, że „każdy z nich na wejrzeniu był jako syn królewski.” (Sędz. 8: 18). Podobnie powinno być i z nami. Będąc napelnieni Duchem Bożym, powinniśmy odzwierciedlać tegoż Ducha tak w naszych słowach jak i w uczynkach, by przez to ogłaszać „cnoty Tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości.” — 1 Piot. 2: 9.

Samolubstwo jest widocznie korzeniem, z którego wyrastają wszystkie nieporozumienia. Z pewnością, że w Duchu Pańskim niemasz ani odrobiny samolubstwa. Skąd tedy pochodzi duch sporu i nieporozumień, jaki niekiedy objawia się pomiędzy ludem Bożym? Czasem bywa, że jeden brat stara się wynieść ponad drugich i ukrócić ich prawa i przywileje. Inni zaś będąc podobnego ducha, starają się odróżnić od drugich. Jeden mówi: „Jam Pawłowy”, drugi: „Jam Apolosowy”, a trzeci: „Jam Chrystusowy.” Duch taki jest złym. Paweł apostoł wykazuje, że przynależność nasza nie ma być do nikogo innego, tylko do Chrystusa.

Najkorzystniejsze warunki do zgody są wtedy, gdy wszyscy starają się usilnie aby wola Boża wykonywała się w ich śmiertelnych ciałach. Jedyna trudność jakaby mogła wtedy powstać, byłaby wynikiem nieświadomości, lub słabości cielesnej, jaka jeszcze nie została pokonana, lub pokonaną być nie mogła. Inni doświadczeni członkowie zgromadzenia, posiadający Ducha Bożego gdy widzą, że który zbłądził najczęściej uważają iż zostało to popełnione z nieświadomości, a nie z rozmysłem;

przeto starają się grzecznie i łagodnie takiemu wykazać wolę Bożą. Młodszy brat, jeżeli posiada Ducha Chrystusowego, w takim razie przyjmie radę drugich braci z radością.

Jeżeli uchybienie było ze strony cielesnej, to bracia powinni rozumieć, że było to słabością ciała i sympatyzując z błądzącym powinni mu w sposób właściwy wykazać czego mu niedostaje. On zaś powinien przeprosić drugich za niewłaściwe postąpienie. Potem powinno mu być wszystko przebaczone. W taki sposób, aby się uczył i dochodził do właściwej społeczności i zgody z drugimi braćmi. Wszyscy więc powinniśmy posiadać Ducha Chrystusowego i mieszkać razem zgodnie.

W KOŚCIELE CHRYSZTUSOWYM BYĆ NIE MOŻE SCHIZMY.

Nie z każdym jednak można „mieszkać zgodnie.” „Niemożliwym było mieszkać Bogu z Szatanem.” Są na świecie ludzie mający ducha szatańskiego. Z takimi nie możebne mieszkać zgodnie. Przez stykanie się z takimi, ludźmi zwykle powstaje zwada; bo cóż za społeczność może mieć światłość z ciemnością? Przy pewnej okazji św. Paweł pisał do Koryntjan: „Słyszę iż rozerwania bywają między wami.” Następnie mówi że tak poniekąd być musi, aby to co jest złego mogło wyjść na wierzch, by niewłaściwe postępowanie mogło być rozpoznane, a ten co źle czyni aby był objawiony, że jest niepożądany w zgromadzeniu. (1 Kor. 11: 18, 19) Taki, gdy pozna swoje stanowisko w Zborze — ustąpi a tem samem udowodni że nie jest członkiem Ciała Chrystusowego. Jeżeli zaś dobrowolnie nie odejdzie, powinien otrzymać zawiadomienie aby to uczynił.

Ci, co nie są braćmi w Chrystusie co nie są synami światłości, ale synami ciemności; a łączą się z braćmi, powinni być traktowani według wskazówek zapisanych w Ewangelji św., Mateusza 18: 15—17. Jestto jedyna metoda; sposobami niebiblijnymi nie mamy się posługiwać.

Widzieliśmy wielkie maszyny pędzone z wielkim rozmachem, a z bardzo małym chałasem. Części takiej maszyny są odpowiednio złożone, więc wszystkie działają w doskonałym porządku. Rodzina Boża jest jakoby wielka maszyna. Ustawianie członków, dokonuje się pod nadzorem wielkiego Mechanika, który sprowadza ich do jedności przez udzielanie im Swojego ducha.

Działanie nowego motoru, lub innej maszyny, jest z początku powolne, ponieważ zachodzi możliwość tarcia w niektórych częściach, gdy takowe zaczną się obracać. Gdy tedy mechanik zauważy w niektórych częściach tarcie, wówczas dodaje nieco oleju a tym sposobem zapobiega uszkodzeniu. Gdy części się wytrą czyli wygładzą, to i tarcie ustaje. Podobnie rzecz się ma z członkami ciała Chrystusowego. Gdy są one w ciele jeszcze nowe, wówczas możemy się spodziewać iż spo-

wodują tarcie, zatem należy się nam używać więcej oleju, czyli Ducha świętego. Powinniśmy się także upewnić co do swojego ducha i swoich intencji. Gdyby powodujący w Zgromadzeniu tarcie nie był członkiem ciała Chrystusowego, ale obcym i wcale nie był częścią maszyny, ale sam się przyczepił, w takim razie potrzeba o tyle więcej użyć oleju. Powinniśmy pamiętać, że bez względu jak wiele jest rozwinięty który z członków, to jednak on potrzebuje Ducha świętego. Jeżeli mamy człon-

ka nieznośnego, powinniśmy się udać do Pana w modlitwie i prosić Go o więcej Jego Ducha, abyśmy mogli używać więcej cierpliwości i braterskiej uprzejmości w naszym obchodzeniu się z takim. To czyniąc będziemy przyjemnymi Bogu i pomocnymi w budowaniu jedni drugich i w czynieniu dobrze wszystkim ludziom a najwięcej domownikom wiary.

W. T. 1913—134.

DUCH USŁUGI DUCHEM UCZNIOWSTWA.

„Ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą waszym.” — Mat. 20: 27.

Właśnie aspiracje są bardzo korzystne tak dla ich posiadacza jak i dla tych, z którymi on ma styczność. Pan Jezus miał pewną aspirację jak o tem czytamy: „Dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą.” (Żyd. 12: 2) Godziwe zachęty są właściwe, bo gdyby nie były Ojciec Niebieski nie wystawiałby ich Swojemu Synowi. Myśl, która dla nas powinna być natchnieniem jest: że jeżeli w teraźniejszym czasie okazemy się wiernymi w małych rzeczach, to w przyszłości Pan postawi nas nad wieloma rzeczami. Zatem usilne pragnienie osiągnięcia rzeczy, jakie Bóg nagotował dla tych co Go miłują, jest nader chwalebne; albowiem te błogosławieństwa są Boże.

Każde nowe stworzenie posiada wysokie aspiracje. Faktycznie każdy człowiek powinien mieć pewien ideał, do którego by dążył; a pragnienie osiągnięcia tego ideału powinno być pobudką do działalności. Jest rzeczą zupełnie właściwą mieć pewne podniety umysłu, oraz właściwym jest wiedzieć, które z tych są godne naszych zabiegów, bo inaczej niewłaściwe podniety mogą popchnąć na bezdroża. W naszym tekście jest wystawiona jedna z najchwalebniejszych aspiracji.

Kościół Chrystusowy jest przedstawicielem Chrystusa w ciele, jest Jego ciałem. Apostoł Paweł mówiąc o aspiracjach radził aby ci, co je posiadają, aby obracali je na rzeczy korzystniejsze, aby mogli być nauczycielami i pomocnikami trzody Pańskiej, bo jestto najbardziej pożyteczna służba w Kościele. Wiadomo, że jednym z darów Ducha w owym czasie, był dar mówienia obcymi językami. Był to dar bardzo znamienity. Apostoł jednak wykazuje że mówienie obcym językiem nie jest tak ważne jak staranie o inne dary, bardziej pożyteczne.

Obecnie nie mamy tych cudownych darów, lecz mamy Słowo Boże i pragnienie by rozumieć prawdę Bożą i ogłaszać drugim. Przeważnie dar wymowy jest dotychczas wielce pożądanym. Apostoł w dalszym ciągu wykazuje, że powinniśmy się także starać o owoce Ducha, których wpływ powinien oddziaływać na sprawy naszego codziennego życia.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KAŻDEGO ZBORU.

Co się tyczy poszczególnych stanowisk w Kościele, Bóg daje nam do zrozumienia że On jest Tym, co postanawia. „Ale teraz Bóg ułożył członki, każdy z nich z osobna w ciele jako chciał.” (1 Kor. 12: 18) Bóg rozporządził aby członki w ciele były w taki a nie inny sposób ułożone. Jak w ludzkim ciele oko wyświadcza znaczną usługę, tak podobny członek w Kościele może być i jest wielką pomocą w ciele Chrystusowym. Tak samo potrzebne są inne członki, których użyteczność może być przyrównana do rąk, nóg, uszów, języka i t. d. Członki te mają każdy z osobna oddzielną czynność do sprawowania, na dobro całego ciała. Ręka nie może powiedzieć nodze: „Nie potrzebuję ciebie;” ani na odwrót. — 1 Kor. 12: 14—31.

Ciało nie powinno próbować chodzić na rękach, nie takim jest Boski porządek. Gdy zaś Zbór kładzie za dużo na tych, co są nogami ciała, to odbiera zajęcie rękami. Poszczególne członki powinny być umieszczone w takim miejscu, w którym mogą z dobrym skutkiem służyć swoją sprawą. Inaczej mówiąc, zgromadzenie powinno wiedzieć i umieć rozeznac, do jakiej posługi ten, lub ow członek Zgromadzenia posiada dar od Boga. Zgromadzenie powinno się kierować możliwie jak najlepszym sądem, by umieścić odpowiednią osobę na odpowiednim stanowisku.

Niekiedy Zgromadzenia wymagają od swoich członków rzeczy niemożliwych n. p. gdyby od kogoś wymagano, żeby chodził na rękach, zamiast na nogach. Takie Zgromadzenie ponosi stratę jeżeli nie wie jakie stanowisko powierzyć danemu członkowi Zgromadzenia, do którego Boska opatrność najlepiej go uzdolniła. Na Zgromadzeniu spoczywa odpowiedzialność dokonania prawidłowego podziału posługi. Jeżeli jakie Zgromadzenie nauczy ręce, aby wykonywały czynność nóg, to może ono z czasem nauczyć i ręce by wykonywały swoje czynności, tak samo aby nauczyć nogi do swoich a tym sposobem każdy członek będzie w końcu wykonywał usługę do której się najlepiej nadaje.

POKORA NIEODZOWNĄ PRZY SPRAWOWANIU SŁUŻBY BOŻEJ.

Niewłaściwy podział pracy w Zgromadzeniu nie tylko że wychodzi na niekorzyść Zboru, gdy członkowie zostali nieodpowiednio umieszczeni w sprawowaniu posług, lecz jest także szkodliwym dla każdego członka wykonywać pracę inną aniżeli tę, do której jest odpowiednio uzdolniony. Czem z natury jesteśmy, nie łatwo jest zmienić samych siebie. Tylko moc Boża mogłaby nas przygotować do innego usposobienia i sprawowania czynności cielesnych. Sprawując posługi w Ciele Chrystusowem, nasze usposobienie w rzeczywistości powinno być tego rodzaju że służymy Panu. Powinniśmy baczyć czy nie nastęcza się jaka posługa, którąbyśmy mogli wykonać. „Wszystko co przedsięweźmie ręka twoja do czynienia, czyn według możliwości twojej.”

Trudności jakie się trafiają z niektórymi członkami w Zborze jest, że chcieliby czynić to, co inny czyni a co w ich oczach zdaje się być czemś wielkiem i lepszym. Nie zwracają uwagi aby zawsze czynić to, co mogą — czynić dobrze wszystkim w miarę możliwości i sposobności, a najwięcej domownikom wiary. Tacy nie mają właściwego ducha uczniowstwa. Przeto napomnienie naszego tekstu powinno pobudzić ich do takiej rezolucji: „Mojem najwyższym dążeniem powinno być aby sprawować służbę przyjemną Panu, a miejsce i rodzaj służby mam pozostawić Jemu do zdecydowania. Widząc tu i ówdzie nieco sposobności do służenia, będę sprawował wszystko co tylko mi się nastęcza. Jeżeli Pan da mi więcej sposobności, pokaże mi coś ważniejszego do sprawowania, to chętnie zabiorę się do tego. Tymczasem wszakże wykonam według swej możliwości wszystko, cokolwiek jest moim obowiązkiem, choćby to było zamieść i uporządkować salę na zebranie, lub t. p. Jakkolwiek sposobność usługi mi się nastęczy, chętnie wykonam.”

Takie postanowienie nie znaczy, że nam brak aspiracji; albowiem główną pobudką do takich postanowień jest by służyć Zborowi. Jestto uczucie chwalebne, pragnienie właściwe. Zdaje się jednak, że niektórzy będąc ambitnymi — pożądamy naczelnego stanowiska. Naszem uczuciem jest (a myślimy, że takim byłby także Duch Pana) aby takim co zabiega o naczelne miejsce, nie dopomagać do osiągnięcia stanowiska, którego pożąda. Dopomagać mu w tym kierunku byłoby szkodą, tak dla niego samego, jak i dla sprawy. Gdy zaś widzimy że ktoś stara się czynić według możliwości wszystko cokolwiek ręce jego znajdują do czynienia, to możemy być pewni że Pan obdarzy go Swojem uznaniem a w dowód Swego uznania powierzy mu później ważniejszą usługę.

WYNOSENIE SIĘ POWINNO BYĆ W POGARDZIE.

Każdy powinien się kontentować tem czem go Boska opatrność obdarzy. Nikt nie powinien zabiegać aby wywyższać samego siebie. „Albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony.” (Łuk. 18: 14) Kto się sam wywyższa, lub o wywyższenie zabiega, nie powinien być wywyższony przez Zbór, boć takiego nie wywyższyłby Bóg. Kto natomiast się poniża, będzie wywyższony, bądź przez głosy zgromadzenia, bądź przez wolę Bożą.

Tak jak sprawa jest przedstawiona w naszym tekście, myślimy, że myślą Pana było: Są między wami tacy, którzy z konieczności będą uznawani za pierwszych, za przewodników. Ponieważ różne służby są do sprawowania, więc w łączności z wykonywaniem usług zborowych potrzeba będzie aby ktoś był pierwszym, czyli przewodniczącym w zgromadzeniu. Bóg Sam uznaje taki porządek. On uczynił Jezusa Wodzem. Bóg odrzucił Szatana za jego wyniosłość; a wybrał Jezusa i wprowadził Go na drogę bardzo wąską. Gdy jednak Jezus dowiódł Swej pokory, Ojciec Niebieski nader Go wywyższył i dał Mu obiecaną nagrodę.

Ojciec szuka obecnie takich, którzyby mieli takiego samego ducha pokory i służebności jakim odznaczał się Pan Jezus. Patrząc na Jezusa widzimy, że choć Ojciec wystawił przed Nim stanowisko wodza, umieścił Go jednocześnie w warunkach sługi. Jezus, jak widzimy, był sługą wszystkich. Przeto Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię.

Podobnie powinno być w każdym zgromadzeniu wiernych. Boską wolą nie jest aby ten, co się stara o naczelną służbę w Zborze był uznawany za pierwszego. Pan Jezus uzna tylko takiego, który w służeniu braciom ujawni pokornego ducha, jakim On Sam się odznaczał. Niechaj więc taki będzie waszym sługą. Każdy powinien rozumieć że najprzedniejszym zaszczytem pomiędzy braćmi Pańskimi jest, aby służyć. A ten co jest najwierniejszym powinien otrzymać sposobność służenia. W tem znaczeniu on będzie pomiędzy wami pierwszym.

W. T. 1913—295.

MYŚLI I ZDANIA.

Nie ten mędrzec co mądrość z książek tylko pije,
Lecz ten, kto zawsze mądrze i roztropnie żyje.

* * *

Kto ufa w bogactwach ten upadnie, ale
sprawiedliwi jako latorośl zielenieć się będą.
— P. S. 11: 28.

* * *

Obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe; ale
czyniący prawdę podobają Mu się. — P. S. 12: 22.